Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 15 Października 1912 roku | № 124

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

NAPRZÓD.

Żyjemy w czasach nad wyraz smutnych. Gdziekolwiek zwrócimy się, wszędzie widzimy niepokój, zamieszanie, walkę i rozłam. Walka o byt, o przewodnictwo zapanowała niepodzielnie na całej ziemi. Zwalczają się narody, zwalczają się społeczeństwa, zwalczają się jednostki. Uciśnieni i wydziedziczeni walczą przeciwko uciskającym i podbijającym ich w niewolę. Ludzkość podzieliła się na wrogie obozy, i zamiast zbliżać się do szczęścia, wyniszcza się nawzajem i od szczęścia oddala.

Wszyscy głoszą szczytne hasła i nawołują do dzieła. Wszyscy dążą do szczęścia. Wszyscy żyją tą nadzieją, że w urzeczywistnieniu ich haseł, ich myśli leży prawdziwe szczęście nietylko jednostek, ale całej ludzkości.

Każda jednostka pragnęłaby, żeby cały świat tak myślał, tak czuł i postępował jak ona myśli, czuje i postępuje. Jednostka każda chciałaby wszystkim przewodniczyć, na drodze do szczęścia; w sobie tylko widzieć prawdę i rozum. A ponieważ z jednostek składają się społeczeństwa, a z tych narody i każda jednostka podobnież myśli więc z konieczności występuje na widok walka. Lecz walka wszystkich przeciwko wszystkim musi się skończyć ruiną, bo szczęścia przemocą, pięścią, rewolwerem, siłą brutalną sprowadzić nie można. Kto walczy mieczem, od miecza ginie.

Historya, ta prawdziwa mistrzyni życia ludzkiego powinna dotychczas już każdego nauczyć, że do zaprowadzenia na ziemi względnego pokoju i szczęścia przemoc, walka nie doprowadzi, że w powszechnej anarchii, w tym prawdziwym labiryncie dążności i haseł wielkich, drogi do szczęścia upatrywać nie można. Dlatego też ludzie niejednokrotnie dobrej woli, wielkiej myśli i serca, patrząc na ten piekielny taniec, ścierających się od wieków z sobą wrogich potęg, częstokroć z pianą na ustach, a jednak głoszących szczęście i niby dążących do niego, mimowoli pytają. Co to znaczy? Dokąd dążymy? Czy szczęście wogóle istnieje na świecie, a jeżeli tak, to jaka droga do niego. Czy można je w jakikolwiekbądź sposób osiągnąć. I ci ludzie stoją przed drzwiami tej wielkiej zagadki, a rozwiązać jej nie są w stanie. A tymczasem rozwiązanie tej zagadki tak łatwe, tak proste. Człowiek szuka szczę-

ścia w walce wszystkich przeciwko wszystkim, a ono tymczasem spoczywa w miłości wszystkich ku wszystkim. Człowiek szuka szczęścia w sobie samym, w swem wyniesieniu, w swej wielkości, a tymczasem szczęście prawdziwe spoczywa w Bogu. Człowiek szuka szczęścia w nierozumnem rujnowaniu tego co wielkie, święte i doskonałe, a ono właśnie spoczywa w rozumnem budowaniu tego. Człowiek szuka szczęścia kosztem innych ludzi, albowiem do osiągnięcia celu nie przebiera w środkach i częstokroć po trupach toruje sobie drogę do mniemanego szczęścia, tymczasem ono spoczywa w całkowitem poświęceniu i oddaniu się dla dobra bliźnich. A zatem precz z walką, precz z przemocą! Niech na widownię strupieszałego świata wynijdzie miłość a wtedy świat zrozumie co to jest szczęście, na czem ono polega i jaka droga prowadzi do niego.

Miłość nauczy człowieka, jak ma postępować w stosunku do najbliższego otoczenia, w stosunku do społeczeństwa, wreszcie w stosunku do siebie samego. Miłosć przypomni mu ową wielką regułę zawartą w przysłowiu: nie czyń bliźniemu tego, co tobie nie miło. Miłość nauczy go, jak bez przestanku, winien wszystkim czynić dobrze.

Walki czy to polityczne, czy społeczne lub religijne, winny nauczyć już nas, że szczęście jak pojedyńczej jednostki, tak zarówno społeczeństwa i całej ludzkości polega li tylko na miłości, czyli że braterstwo wszystkich ludów—to dopiero akord wspaniały, i prawdziwy w odwiecznej melodyi świata. A zatem potrzeba wszystkim ludziom wziąć się do pracy, a pracy iście rzetelnej nad samym sobą.

Potrzeba wszystkim walczyć, ale już nie z bliźnim, ale z samym sobą, ze swoim egoizmem, bo to jest największy wróg, który stoi na przeszkodzie w przyjściu na ziemię szczęścia, pokoju, równości i braterstwa wszystkich ludów.

Dwa tysiące lat dobiega już, jak stanął na ziemi Ten, nad stajenką którego Aniołowie śpiewali: „Pokój ludziom dobrej woli“. Czas, w którym przyszedł Człowiek-Bóg do skołatanej ludzkości, był punktem kulminacyjnym w dziejach świata. Upadek ducha,—a co zatem idzie zwyrodnienie obyczajów i nędza moralna i materyalna były codziennym pokarmem człowieka. Wszelkie wysiłki w celu polepszenia jego losu spełzały na niczem. Ludzkość staczała się szybko w odmęt fałszu, zepsucia i kłamstwa. Zdawało się, że nie masz ratunku. Wszelkie prawa, wszelkie przepisy były już tylko martwą literą w życiu ówczesnem. Surowość przestrzegania ich nie mogła ożywić ducha.

I naraz człowiek, to dziecię śmierci, słyszy słowa pełne ukojenia, i nadziei: „Pokój ludziom dobrej woli“, widzi w pośrodku siebie Przyjaciela i Mistrza. Przyszedł Chrystus odrodzić człowieka, wyrwać go z nędzy, pchnąć na nowe tory życia i wskazać istotną drogę do szczęścia. I co czyni Przyjaciel-Bóg?

Zechciejmy przypatrzeć się tylko.

Od pierwszej chwili życia swojego staje się ofiarą; nie szuka w niczem chwały swojej, szczęścia dla siebie, ale pragnie i szuka szczęścia i dobra dla swoich bliźnich. I chociaż swoi nie chcą Go znać, On błogosławi im; chociaż swoi naigrawają i szydzą zeń, On nie otwiera ust swoich, i chociaż swoi przybijają Go do krzyża, On Bóg-Przyjaciel z wysokości tego Tronu, zgotowanego Mu przez nieprzyjaciół woła: „Ojcze, odpuść—bo nie wiedzą co czynią!“ I tą ofiarę, zaparciem, wyniszczeniem z jednej strony, a miłością z drugiej, cichy działacz z Nazaretu dźwignął cały rodzaj ludzki, wskazał drogę do Boga, dał nam prawo do szczęścia.

I my ludzie ludzie XX-go wieku możemy być szczęśliwi. Potrzeba tylko chcieć. Sprowadzenie bowiem na świat szczęścia zależy od nas, od naszej wewnętrznej przemiany, albowiem Królestwo Boże w nas jest. Jeżeli więc wszyscy, jako zbiorowa jednostka, weźmiemy się do pracy nad sobą, zreformujemy ducha, zabijając w sobie człowieka-zwierzę i życie swe oprzemy na fundamencie trwałym t. j. Chrystusie Jezusie, wtedy staniemy się ucze-

stnikami Królestwa Bożego, które jest pokojem i szczęściem.

A zatem śmiało naprzód. Jakkolwiek daleko nam wszystkim do ideału społeczności nowożytnej, do prawdziwej zgody, do wszechmiłości, to jednak nie możemy poddać się śmierci, ale wszedłszy raz na drogę prawdy, kroczyć wytrwale naprzód do promiennego jutra.

Fr. Ulski.

Reguły zdrowia.

(*Dok.*)

Drugą zasadniczą regułą w odżywianiu jest punktualność. Organy trawienia u ludzi mają wielką skłonność przywykania do regularnej pracy; potrzeba więc zaspokojenia głodu wywołuje się w pewnych oznaczonych godzinach przy zwrocie myśli na jedzenie w tym czasie, jeżeli więc wydzielone soki trawienne nie znajdują żadnej materyi, to przechodzą niezużytkowane, a zatem spóźnione pokarmy nie znajdują już żadnego soku trawiennego Silny żołądek wprawdzie może wydzielić jeszcze raz potrzebne soki, to jednak z doświadczenia wiemy, że jest to nader trudne dla niego zadanie. W każdym razie ta podwójna praca dla żołądka słabego jest niemożebną. Doświadczenie bowiem poucza, że chory z tego powodu jest bardzo wrażliwy, przetrzymanie 5 lub 10 minut jest już dla niego dotkliwe; tem więcej gdy w tym czasie jego myśli nie są zwrócone na inne okoliczności więcej przyjemne.

Pomiędzy różnemi grupami odżywczych materyi organicznych i zwierzęcych z królestwa zwierzęcego najdoskonalszem jest mleko. Zawiera ono prawie wszystko, co człowiekowi do zdrowego pożywienia potrzebne, i pod każdą formą stanowi istotną część pożywienia naszego, przytem trzeba dodać, iż mleko w karmieniu chorych gra rolę najważniejszą, jak żaden inny odżywczy środek. Mleko zawiera materye mineralne: fosforan wapna, sole potasowe i sodowe, żelazo, białko, cukier mleczny i nieco kwasu cytrynowego; wszystko rozpuszczone w wodzie i w tym roztworze pływają niezliczone kropelki tłuszczu, a więc w mleku zawarte są najlepsze materye odżywcze, które organizm potrzebuje do wymiany. Nie zapominajmy przytem, że mleko w pierwszych początkach dla dziecka stanowi jedyne i zupełnie niezastąpione niczem pożywienie. Gdyby jednakże dorosły człowiek chciał żyć samem tylko mlekiem, to potrzebowałby dziennie około 4-5 kwart, a w takim razie żołądek po pewnym czasie odmówiłby swej prawidłowej pracy.

Najgłówniejszą jednak wadą mleka, jest jego skłonność do rozkładu. Wielka ilość bakteryi, które prawie zawsze i wszędzie w niem się znajdują, wywołują ferment; przez to działanie mleko zsiada się czyli kwaśnieje. Jeżeli kwaśne mleko znajduje się w naczyniach nieczystych, lub stoi tam, gdzie jest powietrze zepsute, to występują fermenty grzybków, które w żołądku sprawiają rozmaite zaburzenia. Bez pośrednictwa bakteryi nie byłoby fermentacyi, Już przy dojeniu zjawiają się one niespodzianie z cząsteczkami materyi z wymion, lub nieczystych rąk dójek i spływają do mleka w takiej obfitości, że opadają na spód naczyń użytych, jako czarny osad, który gołem okiem spostrzedz łatwo. Dobrze prowadzone gospodarstwo mleczne przedewszystkiem dba o to, by wszelka materya, naczynia i przyrządy jak najstaranniej oczyszczone były. Mleko przez stosowne przyrządy zaraz ochłodzone, w czystych, przewiewnych miejscach przetrzymywane, jest zdrowe i nadzwyczaj posilne.

Wielu hygienistów zabrania używania nieprzegotowanego mleka, a to z tego względu, że tą drogą wiele chorób dostaje się do organizmu. W rzeczywistości niejednokrotnie zauważono że szkarlatyna, dyfteryt, tyfus, cholera i inne choroby pochodzą z mlecznych mętnych źródeł.

Prócz tego mleko po większej części jest fałszowane dodatkiem wody zawsze nieczystej; wygląd niebieskawy już zdradza jego rozwodnienie, a dobry język może rozpoznać jego wartość. Fałszerstwo mleka dzisiaj weszło poniekąd w zwyczaj i jest uprawiane przez wszystkich przekupniów. Zdarzają się nieraz na rynkach wypadki analizy mleka przez odpowiednie władze, to okazuje się że wszystko mleko, ale to formalnie wszystko, jest fałszowane. Tymczasem sprzedając je w stanie fałszowanym wyrządza się ludziom nieobliczalne szkody na zdrowiu. Dla położenia tamy tym nadużyciom, winny być obmyślane środki zaradcze bo idzie tu o najważniejszą podstawę, o zdrowie młodego pokolenia.

A zatem jeżeli chcemy być zdrowi trzymajmy się pewnych ściśle określonych zasad: wybierajmy pokarmy najprostsze ale posilne, baczmy czy przy sporządzaniu pokarmów, które spożywamy przestrzeganą jest wzorowa czystość i bądźmy punktualni t. j. jedzmy w pewnych określonych godzinach, a napewno unikniemy wielu chorób.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Ubezpieczenie robotników rzecznych.** W warsz. biurze okręgu komunikacyi odbyły się narady przedstawicieli nadzoru fabrycznego i rzecznego z właścicielami przedsiębiorstw żeglugi na Wiśle. W naradach brał też udział przedstawiciel warsz. Tow. wz. ubezp. robotników od wypadków p, M. Luxenburg.

Obrady dotyczyły nowych praw ubezpieczenia robotników od wypadków i zabezpieczenia ich na wypadek choroby.

Największe zainteresowanie wśród właścicieli przedsiębiorstw żeglugi obudziła sprawa pomocy lekarskiej i kas chorych dla robotników. Wyrazili oni życzenie, aby przy określaniu normy robotników, dla których przedsiębiorstwo powinno zorganizować pomoc lekarską, nie brano pod uwagę ogółu robotników przez dane przedsiębiorstwo zatrudnianych, a rozsianych na olbrzymim obszarze od Sandomierza do morza Baltyckiego, lecz wyłącznie tych robotników, którzy pracują na przystaniach i stojących przy nich statkach.

Pozatem ożywioną wymianę zdań wywołała sprawa, jak obliczać przeciętny zarobek robotników, pracujących w przedsiębiorstwach żeglugowych. Nowe prawo przewiduje, że urzędy do spraw ubezpieczania robotników określać będą przeciętną wysokość płacy dziennej robotnika bądź dla całego okręgu, bądź dla każdej okolicy, zależnie od warunków lokalnych. Otóż właściciele przedsiębiorstw żeglugi, wychodząc z założenia, że robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwach tych, zarabiają znacznie mniej, niż robotnicy fabryczni, domagali się, aby dla przedsiębiorstw żeglugi wprowadzono specyalną normę zarobku, inną niż dla przedsiębiorstw fabrycznych.

Wreszcie zwrócono uwagę, że statki nasze, po przepłynieciu za granicę pruską, obowiązkowo opłacać muszą ubezpieczenie robotników swych, stosownie do praw w Niemczech obowiązujących; wyrażono życzenie, aby po wprowadzeniu w życie praw omawianych, statki nasze uwolnione były od opłacania składek ubezpieczeniowych w Niemczech.

Zaznaczyć należy, że w 7 przedsiębiorstwach żeglugowych kraju naszego pracuje 730 robotników; zarobek zaś przeciętny prostego robotnika wynosi 15 rb. miesięcznie.

— **Nowa kolej.** Na skutek starań Ławry Poczajowskiej ministeryum komunikacyi poleciło zarządowi kolei Poł-Zachodnich opracowanie projektu budowy linii kolejowej od stacyi Krzemieniec do miasteczka Poczajowa w gub. Wołyńskiej. Projekt pomienionej kolei został już opracowany i odesłany do centralnego zarządu kolejowego w Petersburgu. Długość kolei wyniesie 24 wiorsty.

— **Obostrzenia na granicy.** Z Granicy donoszą, iż od dni kilku zapanowały tam wielkie obostrzenia przy przejeździe granicy. Osoby, przybywające z za kordonu za przepustkami, muszą się wykazywać szeregiem innych legitymacyi. W przeciwnym bowiem razie są bądź przytrzymani w Granicy, bądź odsyłani z powrotem do Szczakowej. Żandarmerya przeprowadza ścisłe rewizye u wszystkich przejezdnych. Młodzi ludzi poddawani są rewizyi osobistej. Do rewizyi kobiet wyznaczone zostały agentki, których przysłano w ostatnich dniach do Granicy 21.

W dniu 7 b. m. cała poczta, idąca z Królestwa do Galicyi, została w Granicy wstrzymana przez żandarmeryę.

— **Zamknięcie cechu.** Władze gubernialne piotrkowskie, powołując się na zbiór postanowień komisyi spraw wewnętrznych i policyi z r. 1817, według których zakładanie nowych cechów stanowi atrybucye władz gubernialnych, a nie prezydentów miast — uznały cech fryzyerów w Częstochowie za nielegalny i poleciły go zamknąć.

— **Nowy most** na Wiśle w Warszawie będzie oświetlony 22 lampami łukowemi. W celu nieszpecenia mostu transformatorami elektrycznemi, władze wojskowe zezwoliły urządzić owe transformatory w wieżyczkach. Most będzie oświetlony prądem ze stacyi centralnej; magistrat zatwierdził już warunki oświe-

tlenia. Wydział budowlany domaga się, aby również oświetlenie elektryczne było urządzone wzdłuż nasypu od strony praskiej do połączenia z Targową.

— **Wywóz mięsa.** Przed kilku laty zaczęto usiłowania celem wywozu wędlin do Francyi, zwłaszcza szynek, które w Paryżu miały duży pokup i w tym celu rzeźnicy warszawscy zawiązali stosunki bezpośrednio z firmą „Felix Potin“, posiadającą kilka tysięcy sklepów w samej Francyi. Jednak wysyłki tego towaru z Warszawy musiano zaniechać, gdyż komunikacya towarowa z Francyą, nawet przyśpieszona, jest tak przewlekła, iż warszawskie wędliny, a właściwie tylko szynki dochodziły do miejsca przeznaczenia w Paryżu dopiero po czterech a nawet sześciu tygodniach, co zwłaszcza latem pociągało za sobą zniszczenie większości towaru. Otóż skutkiem tych trudności komunikacyjnych, które przyczyniły wywozowcom naszym znaczne straty, przez odrzucenie większej części zepsutego w drodze towaru, zaprzestano wysyłki szynek tutejszych do Francyi. Jednak utracony rynek zastąpiły w zupełności miasta rosyjskie, które zabierają dowolną ilość szynek warszawskich a żądanie tak wzrasta, iż gdyby produkować trzykroć większą ilość tej wędliny na wywóz, jeszczeby nie starczyło.

Również tak zwani „boczkarze“, to jest rzeźnicy, zajmujący się soleniem boczków wieprzowych, obecnie całkowicie wywóz tego towaru skierowali zamiast zagranicę, na rynki spożywcze Cesarstwa. Wogóle wędliniarze warszawscy coraz bardziej rozwijają produkcyę swoją na wywóz i są firmy, które kilkakroć więcej towaru wyrobionego w Warszawie wywożą do Cesarstwa, aniżeli sprzedają na miejscu detalicznie.

— **Rezerwiści bałkańscy.** W trudnych warunkach odbywa się zmobilizowanie rezerwistów serbskich i bułgarskich, przebywających w państwie rosyjskiem. Większość z nich, jak zresztą o tem bardzo dobrze wiedzą odpowiednie konsulaty, wiedzie życie włóczęgowskie, w najopłakańszych warunkach materyalnych; przedstawicieli inteligencyi serbskiej lub bulgarskiej zaledwo jest ułamek procentowy wśród ogółu obywateli tych krajów, emigrujących zagranicę. Statystyka policyjna wykazuje obecność w wyższych szkołach państwowych rosyjskich kilkuset studentów Bulgarów i Serbów, zwłaszcza w uniwersytecie odeskim i petersburskim. W Warszawie znajduje się ich zaledwie kilku, i ci, wiedzeni poczuciem obowiązku, stawią się na wezwanie swoich rządów

Harakiri generała Nogiego.

„Korespondent tokioski paryskiego „Journala“ podaje wstrząsający tragizmem opis samobójstwa, popełnionego, jak wiadomo, dnia 14-go z. m. w Tokio przez słynnego zdobywcę Portu Arthura, generała hr. Nogiego i jego małżonkę.

„Z pierwszym — pisze — wystrzałem działowym, zwiastującym ceremonię nocną pogrzebu, rozegrał się dramat nadzwyczajny, posiadający znaczenie pierwszorzędne.

„Generał hrabia Nogi, bohater narodowy, który stracił dwu synów przy zdobywaniu Portu Arthura, popełnił tradycyjne **harakiri**, a przez ten gest okropny dał poznać oszołomionym ludziom, że bohaterstwo starej Japonii przeżyło wszelkie nowoczesne ambicye marne, i że dusza dawnych samurajów jest wciąż obecna i nieśmiertelna.

„Gdy się przypomni, że generał Nogi był jednym ze znakomitych członków klanu Szoszu, przodującego w Japonii z klanem Satsuma, wówczas stanie się zrozumiały wpływ, jaki sensacyjne to samobójstwo wywrze na naród japoński.

„Co się zaś tyczy młodzieży w szkole rycerskiej, której generał Nogi był dyrektorem, to dla niej czyn generała jest więcej niż wskazówką, jest rozkazem nie wyrzekania się nigdy tradycyi rycerskich przeszłości.

„Z punktu widzenia religii szinto ofiara ta, spełniona, zgodnie z rytuałem, na ołtarzu Słońca, nabiera natychmiast charakteru boskiego.

„Co do armii wreszcie, skutek jej będzie cudowny. Ten dowódca sławny, przecinający sobie zimno, bez mrugnięcia

do mobilizacyi. Co do reszty zaś trudno jest uwierzyć, by nawet wieści o wojnie przeniknęły w jakikolwiek bądź sposób, gdyż są to proletaryusze analfabeci, szukający zarobku na bruku miast portowych w Rosyi, lub też oddający się włóczędze, jako żebracy lub zorganizowani w bandy cygańskie, objeżdżające Rosyę od Czarnego morza do Białego i od Polski do Uralu. Nie lepiej dzieje się z Grekami, którzy w porównaniu do przedstawicieli innych narodów półwyspu Bałkańskiego, są najkulturalniejsi. Tych prawie nic nie łączy z ich ojczyzną i tak jak to było w czasie wojny turecko-greckiej prędzej byli skłonni do ofiar materyalnych, niż do stawiennictwa osobistego. Zresztą prawie wszyscy Grecy po pewnym czasie przyjmują poddaństwo rosyjskie, a tych, którzy nie przyjmują poddaństwa, nie mogą władze zmusić do wyjazdu w imię zasad prawa międzynarodowego, niewtrącającego się do spraw wojskowości państw ościennych. Na wojnę więc z państwa rosyjskiego uda się bardzo nieliczna garstka uczącej się młodzieży, ogarniętej poczuciem obowiazku.

— **Kasy gminne.** W Dąbrowie Górniczej i Zagórzu otwarte zostały gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Dawniejsza kasa gminna w Dąbrow.e Górniczej po obrachunku okazała 26 tysięcy rubli czystego zysku, który zostanie podzielony między obie pomienione nawozałożone kasy, lecz dopiero po wyegzekwowaniu wszystkich należności od dłużników. Zanim to nastąpi, kasy nie posiadają prawie funduszu obrotowego.

— **Ziemniaki do Prus.** Z folwarków w powiecie kutnowskim sprzedano około 500 wagonów ziemniaków różowych, przeznaczonych do Prus po 1 rub. 50 kop. za korzec.

— **Znalezienie węgla.** Na terytoryum lasu rządowego w Gołonogu, przy pomocy badań wiertniczych znaleziono pokłady węgla na głębokości 113 sążni. Grubość pokładu w miejscu badanem wynosi 28 cali.

— **Łódzki Sąd Okręgowy.** Otrzymano wiadomość z Piotrkowa, że Łódź otrzyma wkrótce własny sąd okręgowy. Przy utworzeniu sądu okręgowego w Łodzi, przeniesiony będzie jeden oddział karny i oddział cywilny sądu okręgowego w Piotrkowie. Oddziały te otrzymają nazwę łódzkiego sądu okręgowego.

— **Cyklon na morzu.** Na morzu Białem cyklon ogarnął wiele żaglowców, które uległy poważnym uszkodzeniom. W zatoce Oneskiej widziano rozbite statki, porzucone przez załogę.

---

okiem, wnętrzności, aby pójść za duchem cesarza, to przykład niezwykły.

„Podczas bitew przyszłości, żołnierze czuć będą patrzące na nich widmo Nogiego i nie odważą się bać krwi lub śmierci.

„Wiem, że dramat to okrutny, z innych czasów, sprzeczny z poglądami naszemi, z uczuciami europejskiemi, nie mniej jednak prawdą jest, że widmo starego Nogiego zatrąbi do ataków przyszłości i rozstrzygać będzie o zwycięstwach japońskich. I najwznioślejsza mowa parlamentarzysty okaże się mdła, wobec rozkazu generała Nogiego, aby być zawsze gotowym do oddania życia za swojego Tenno.

„I rzeczywiście śmierć ta przejęła japończyków entuzyazmem, choć wobec cudzoziemców okazują pewną wstrzemięźliwość. We wszystkich domach japońskich, nawet w chatkach najuboższych, portret generała Nogiego umieszczono na miejscu honorowem, a gdy ściany papierowe zsuwają się w fugach swoich, japończycy, ukryci przed wzrokiem niedyskretnym, korzą się przed tem nowem bóstwem religii szinto.

„Oto kilka szczegółów, co do przebiegu tego dramatu wstrząsającego:

„Rano, w dzień pogrzebu, generał Nogi, w towarzystwie małżonki, udał się do pałacu cesarskiego dla pomodlenia się, jak zwykle, u trumny zmarłego monarchy.

„Generał ubrany był w mundur galowy ze wszystkiemi dekoracyami, żona zaś jego przywdziała grubą żałobę.

„Oboje spędzili czas dłuższy w głębokiem skupieniu ducha przed resztkami materyalnemi bóstwa, którego ducha wzywali.

„Następnie, tak spokojni, że nic nie pozwalało domyślać się strasznego ich zamiaru, powrócili do domu, polecając służbie, aby nie wchodziła do ich apartamentu."

(*Dok. n.*)

ZAGRANICZNA.

* **Śmierć marszałka.** W Radziechowie zakończył życie były marszałek sejmu galicyjskiego, Stanisław hr. Badeni.

* **Murzyn kapitanem okrętu wojennego.** Wśród ostatnich nominacyi w marynarce wojennej, dokonanych przez Delcassego, francuskiego ministra marynarki, znajduje się także nominacya niejakiego Molteneau, z pochodzenia murzyna z Guadelupy, komendantem okrętu. Jest to pierwszy murzyn, pierwszy wogóle człowiek „kolorowy", który otrzymał we francuskiej marynarce wojennej takie stanowisko.

* **Wojna.** Z Białogrodu donoczą, że oddział, liczący 5 tysięcy ochotników serbskich, wtargnął do sandżaku nowobazarskiego, aby połączyć się z Czarnogórcami pod Beraną. Ks. Jerzy serbski dąży za ochotnikami z wojskiem.

Z Cetynii donoszą, że szczep albański malisorów obwołał króla Mikołaja czarnogórskiego królem albańczyków.

Prezes ministrów Geszow, oświadczył dyplomatom, że Bulgarya nie otrzymała dotychczas odpowiedzi od Turcyi, wobec czego wojnę uważać należy za nieuniknioną. Korespondenci gazet zagranicznych otrzymali polecenie, aby każdej chwili gotowi byli do odjazdu. Zastępcy dyplomatyczni Bulgaryi zagranicą otrzymali rozkaz, aby doręczyli rządom oświadczenie Bulgaryi, które opiewa, że cel pokojowego zaprowadzenia reform w Macedonii uważać należy za chybiony, ponieważ państwa bałkańskie nie mają gwarancyi, że reformy istotnie będą zaprowadzone.

Koncentracya armii serbskiej jest już prawie ukończona. Król wyjedzie do Niszu, aby odbyć przegląd wojska. Dowódcy posterunków granicznych domagają się posiłków.

Rząd turecki zgromadził już u granicy bulgarskiej 142 tysięcy żołnierzy.

Na pomoc załodze w Skodarze wysłano przez Ipek 10 batalionów piechoty i 5 tysięcy baszybuzuków.

Większość malisorów przyłączyła się, pomimo reform, osiągniętych za pośrednictwem Austryi, do Czarnogórców i głównie przyczyniła się dotychczas do powodzenia oręża czarnogórskiego.

Faktycznym wodzem naczelnym armii tureckiej będzie niemiecki marszałek polny, a zarazem reorganizator armii tureckiej, Golz basza, przy każdej zaś dywizyi tureckiej ma się znajdować, w charakterze doradcy, wyższy oficer niemiecki.

Na ostatnią notę mocarstw miał podobno minister spraw zagranicznych odpowiedzieć ambasadorowi austryackiemu, że Turcya nie może obecnie się zgodzić na żadne mieszanie się państw obcych do sprawy reformy w Macedonii, gdyż mocarstwa nie potrafiły, czy nie chciały, wpłynąć uspakajająco na państwa bałkańskie. Turcya będzie sama teraz broniła swoich praw.

Szorstka ta i nieoczekiwana odpowiedź, wywarła wśród przedstawicieli mocarstw wielkie wrażenie.

* **Kolej Lwów—Warszawa.** Z Wiednia donoszą, że rząd austryacki odpowiedział przychylnie na zapytanie Rosyi, czy przystąpi do odbudowania 4-kilometrowej odnogi kolei, mającej połączyć Bełżec z Tomaszowem, od czego Rosya uczyniła zależnem wybudowanie kolei Lublin-Tomaszów. Sprawa więc budowy kolei Bełżec-Tomaszów-Lublin została przez oba państwa w zasadzie przychylnie rozstrzygnięta i można już mieć nadzieję bezpośredniego połączenia kolejowego Lwowa z Warszawą.

* **Rozbicie kasy.** W nocy z soboty na niedzielę dokonano w Krakowie śmiałego rozbicia kasy w biurze towarowem kolei Północnej około dużych magazynów towarowych. Sprawcy włamania weszli przez otwartą główną bramę magazynów i przeszli do budynku biurowego. Nad magazynami i budynkiem biurowym czuwa stróż nocny; mimo to złodzieje mogli swobodnie gospodarować. Drzwi na dole otworzyli wytrychem albo dobranym kluczem, również drzwi na I piętrze do kancelaryi; ostatnie drzwi do biura kasowego otworzyli w ten sposób, że dłutem odbili zamek. Zabrali się następnie do roboty około kasy wertheimowskiej. Widocznie mieli doskonałe narzędzia; wycięli boczną ścianę kasy, wyrzucili warstwę popiołu i dobrawszy się do trezorów drzwiczki otworzyli i zabrali przeszło 13 tys. kor. w monecie austryackiej, 1470 marek niemieckich. 57 rubli i 4 franki. Po spełnieniu kradzieży opuścili biuro, nie pozostawiwszy żadnych śladów.

* **Królestwo egipskie.** Daily Chronicle donosi ze źródeł włoskich, że rząd angielski prowadzi obecnie pertraktacye z państwami europejskiemi w celu przemianowania Egiptu na królestwo niezależne od Turcyi pod protektoratem Anglii.

Podobno Francya i Włochy zgodziły się już na tę zmianę i zrzeczenie się swych kapitulacyi w Egipcie. Anglia ma wypłacić Turcyi odszkodowanie w wysokości 20 milionów funtów sterlingów.

Myśl przemianowania Egiptu na królestwo i przyjęcia przez chedywa tytułu króla, została przyjęta przez patryotyczne koła ludności egipskiej bardzo przychylnie, gdyż pochlebia dumie narodowej egipcyan.

Rozmaitości.

Kto pierwszy odkrył Amerykę. W świecie uczonych wielkie wrażenie zrobiło odkrycie profesora Wiliamo Nivena z Meksiko City w San Miguel Amantla w Meksyku. Prof. Niven znalazł tam bowiem glinianą figurę, która bez żadnej wątpliwości przedstawia Chińczyka. Odkrycie to rzuca bardzo ciekawe światło na najstarsze pierwotne dzieje Ameryki, potwierdzając często stawianą teoryę, że pierwszymi, którzy odkryli Amerykę, imigrantami, którzy stworzyli prastarą cywilizacyę Meksyku, byli Chińczycy lub też ludzie pochodzenia mongolskiego. Aztekowie, lud, który zastali w Meksyku pierwsi Hiszpanie jacy tam dotarli, byli tu tylko najeźdzcami, krwawymi zdobywcami; niewiele oni postawili z tych świątyń i pałaców Meksyku, które dziś są „Egiptem Ameryki". Gwałtem zagarnęli kulturę, którą kto inny przed nimi stworzył.

Kiedy Kortez pytał swego jeńca, króla Montezumę: Kto wybudował te wysokie świątynie? — odpowiedział król: Toltekowie!—a hiszpański historyk podboju Meksyka, Bernal Diaz, opowiada według tego, co słyszał od Azteków, że „Toltekami" nazwano szczep, który przed Aztekami zamieszkiwał Meksyk. „Tolteka" jednak w języku Azteków znaczy „ten, który buduje" i tak już Montezuma nie wiedział nic o tych swoich poprzednikach, jak tylko, że stworzyli te potężne dzieła architektury; do odkrycia prof. Nivena niewiele więcej wiedzieli o nich uczeni archeologowie. Uczony ten, który od trzydziestu lat przeszukuje groby i stare świątynie Meksyku, już dawniej postawił tezę, że pierwsi mieszkańcy tego kraju musieli przyjść z Chin drogą Behringa. Tegoż samego zdania był też jeden z najpoważniejszych meksykańskich archeologów, Ramon Mena, w łańcuchu ich dowodów brakło jednak najważniejszego, rozstrzygającego ogniwa, które wszystkie szczegóły mogłoby złączyć w jedną nierozerwalną całość.

Ogniwem tem jest dziś zasługująca na uwagę figurka Chińczyka, którą włożono do grobu któremuś z dawnych mieszkańców tego kraju przed 1500 może i więcej laty. Ta figurka z gliny, która z biegiem wieków stwardniała na kamień przedstawia Chińczyka o skośnych oczach, w wolnej bluzie, szerokich spodniach i pantoflach. Do kostyumu—zwłaszcza do kostyumu z przed chińskiej rewolucyi—brak mu tylko warkocza, wiadomo jednak, że Chińczycy zaczęli nosić warkocz po podbiciu ich przez północnych Tatarów. Figurka jest siedem cali wysoka i ma trzy i pół cala objętości; w uszach ma wielkie kolczyki, jakie dziś jeszcze Chińczycy noszą, na głowie myckę z guzikiem w środku, podobną do tych, jakie nosili mandaryni, zanim jeszcze Juanszikaj uszczęśliwił Chińczyków cylindrem i lakierami. Ramiona są utrącone i w tem miejscu widać świeższy czerwony ton gliny; w grobie wielkości 30 stóp kwadratowych znaleziono też oba utrącone ramiona.

Prof. Niven szacuje wiek tej figurki najmniej na 15 stuleci. Według jego zdania grób ten należy do ruin wielkiego, nieodkopanego jeszcze miasta. Meksykańskie „National Muzeum" dało mu większą subwencyę, z pomocą której dokona jeszcze wielu zajmujących odkryć.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Październik.

15	Wtorek	Jadwigi Wd., Teresy M.
16	Środa	Martyniana i Saturnina

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.